

struktur polskiej „inteligencji” katolickiej; pokazują, że otwarta apostazja i jakobinizm rzadko bywały jej pokusą, że nęciła ją bardziej społeczna i polityczna modernizacja, która czyniła ją jednocześnie nie-suwerenną i niepodmiotową w dziedzinie ducha i religii. W projekcie modernizacyjnym, który w praktyce polegał na imporcie rozwiązań zachodnich, z instytucją salonu włącznie, odziedziczona i budząca czułe uczucia (niczym pamiątka z dzieciństwa) wiara miała być zachowana, choć jednocześnie stawała się czymś bezbronny i infantylnym. Jej infantylności była tu zarazem powodem niechęci (wstyd i agresja wobec tego, co słabe i niedojrzałe), jak i nieumiejętności pozbycia się jej (przywiązanie do tego, co wyniesione z dzieciństwa). Nadzieja pokładana we wnukach to nadzieja, że wyrosną z nich ojcowie, których zabrakło w narodzie katolickich matek, opiekunek dzieci. ■

Paweł Grad

Książka w Watykanie zakazana?

Pozostać w prawdzie Chrystusa. Małżeństwo i Komunia w Kościele katolickim,
red. R. Dodaro OSA, Wydawnictwo Święty Wojciech, Poznań 2014, s. 320.

Być może tytuł otwierający to omówienie jest nieco na wyrost, jednak dobrze oddaje nastroje, jakie towarzyszyły publikacji książki *Pozostać w prawdzie Chrystusa. Małżeństwo i Komunia w Ko-*

ściele katolickim, która pierwotnie ukazała się nakładem amerykańskiego wydawnictwa Ignatius Press, a potem także Wydawnictwa Watykańskiego. W jej powstanie zaangażowało się pięciu wpływowych kardynałów, skoro zaś pięciu kardynałów, to znaczy, że nie mamy do czynienia z pozycją autorstwa któregoś z modnych teologów-kontestatorów, ale najbliższych współpracowników Papieża. Żeby taka książka wzbudziła zainteresowanie i w dodatku jeszcze niechęć w Watykanie, to wielka rzadkość. W istocie mamy do czynienia z dziełem hierarchów z otoczenia Ojca Świętego – kard. Gerhard Mueller to prefekt najważniejszego rzymskiego „ministerstwa”, czyli Kongregacji ds. Nauki Wiary, kard. Raymond Burke był w chwili ukazania się książki szefem Sygnatury Apostolskiej, czyli najwyższego sądu kościelnego, kard. Walter Brandmüller to emerytowany przewodniczący Papieskiego Komitetu Badań Historycznych, kard. Carlo Caffarra jest arcybiskupem Bolonii, od wielu lat zajmuje się problematyką rodzinną, zaś kard. Velasio De Paolis to teolog, emerytowany przewodniczący Prefektury Ekonomicznych Spraw Stolicy Apostolskiej. Do nich dołączyli duchowni związani ze światem naukowym: abp Cyril Vasil’ SJ, Robert Dodaro OSA (redaktor tomu), Paul Mankowski SJ, a także świecki autor, profesor filozofii John M. Rist.

W połowie marca książka ta, nakładem Wydawnictwa Święty Wojciech, ukazała się wreszcie w Polsce. Można przypuszczać, że istotną rolę odegrał tu lokalny ordynariusz poznański, abp Stanisław Gądecki.

Wcześniej miała ona już swoje edycje we wszystkich ważniejszych językach katolickiego świata. Co było przyczyną tak, bez wątpienia, dużego nią zainteresowania i oczekiwania na jej publikację – zauważalnego także w Polsce? Przede wszystkim okazała się najważniejszym głosem na rzecz katolickiej ortodoksji w dyskusji toczącej się w Kościele, a zapoczątkowanej przez kontrowersyjne wystąpienie kard. Waltera Kaspera na konsystorzu w lutym 2014 roku. Przemówienie w dużej mierze dotyczyło propozycji zmiany katolickiego nauczania na temat niedopuszczania do Komunii osób rozwiedzionych, a żyjących w związkach cywilnych. Propozycja kard. Kaspera przez prawie cały rok 2014, aż do wydarzeń z samego Synodu, była lansowana jako „propozycja samego Papieża”. Papież nie komentował takiego stawiania sprawy i narracja ta stała się poręcznym argumentem zwolenników heterodoksyjnej frakcji „kasperian”, której ważnym przedstawicielem stał się choćby przewodniczący niemieckiego episkopatu kard. Reinhard Marx, otwarcie zapowiadający wprowadzenie „reformy Kaspera/Franciszka” w Niemczech niezależnie o decyzji Rzymu, którego on sam, jako przewodniczący episkopatu Niemiec, „nie czuje się filią”.

Książka, o której mówimy, ukazała się zaledwie kilka dni przed Synodem i zawierała wszechstronną krytykę stanowiska kard. Kaspera. Zarówno biblijną, jak i opartą na lekturze Ojców Kościoła, historii praktyki dotyczącej rozwodów w średniowieczu aż do Soboru Trydenckiego, praktyce Kościołów prawosławnych

i teologii potwierdzonej przez Papieży w XX wieku, z silnymi akcentami, takimi jak adhortacja Jana Pawła II *Familiaris consortio*, a także analizie procesu kanonicznego stwierdzenia nieważności zawartego małżeństwa. Ostatnie kilkadziesiąt stron książki wypełniają fragmenty nauczania Kościoła katolickiego od Soboru Watykańskiego II aż do Papieża Franciszka w dwóch kwestiach. Pierwszy wybór dotyczy małżeństwa i rozwodu, drugi zaś dotyczy problematyki *sensum fidelium*, czyli nadprzyrodzonego zmysłu wiary. Ten rozdział zamykający książkę może wydać się zaskakujący, jednak jest on odpowiedzią na socjologizujące rozumienie „zmysłu wiary”, jakie próbuje wprowadzać do swojej argumentacji kard. Walter Kasper, przywołując najpierw informacje o skali zjawiska rozwodów wśród – przede wszystkim – nominalnych katolików, a także szerokie przyzwolenie – szczególnie w Kościele w Niemczech – dla zmian w tym aspekcie nauczania. Dla zobrazowania tego problemu warto przytoczyć znajdujący się w książce fragment zasadniczego tekstu, wyrażającego nauczanie katolickie na temat rodziny, czyli adhortacji *Familiaris consortio*:

Nadprzyrodzony zmysł wiary nie polega jednak wyłącznie i koniecznie na wspólnym odczuciu wiernych. Kościół, idąc za Chrystusem, naucza prawdy, która nie zawsze jest zgodna z opinią większości. Słucha on głosu sumienia, a nie „siły”, i w ten sposób broni ubo-

gich i pogardzanych. Docenia badania socjologiczne i statystyczne, o ile okazują się pożyteczne dla uchwycenia kontekstu historycznego, w którym ma on rozwijać działalność pasterską, i dla lepszego poznania prawdy; badania jednak te nie mogą być uważane za wyraz zmysłu wiary¹.

Rzetelność książki, przygotowanej pod redakcją amerykańskiego augustianina Roberta Dodaro, wywołała silne emocje u zwolenników zmian. W „ukierunkowanym” wywiadzie z kard. Kasperem, jaki ukazał się na łamach jezuickiego pisma „America”², przed publikacją, a po zapowiedzi ukazania się książki, najpierw mogliśmy przeczytać uspokajający ton niemieckiego purpurata mówiący, że „przede wszystkim wszyscy są wolni, by wyrazić swoją opinię” i „to nie jest dla mnie problem”, jednak już chwilę potem do głosu doszły emocje i o książce, której kardynał wówczas jeszcze nie mógł czytać, a która okazała się niezwykle wyważona i pozbawiona jakiegokolwiek publicystycznej agresywności, czytaliśmy: „Nie pamiętam sytuacji, kiedy pięciu

kardynałów w tak zorganizowany sposób napisało taką książkę. Tak robi się w polityce, ale nie powinno mieć to miejsca w Kościele. Tak działają politycy, ale myślę, że nie powinniśmy tego robić w Kościele”. I powiedział to hierarcha, który sam swoją argumentację za zmianą niezmiennego nauczania oparł na jednej wielokrotnie naukowo zdezawuowanej książce, powstałej przed 35 laty³, na kilku niejasnych fragmentach z chrześcijańskich pisarzy starożytnych, i to raczej pomniejszych, jak Ambrożyjaster, oraz nielicznych historycznych przypadkach odstępstwa od katolickiej normy, które zawsze były traktowane właśnie jako odstępstwo, a nie prawowierna norma. Do tego nieustannie powoływał się na milczącego w tej sprawie Papieża, który tylko raz przychylnie wypowiedział się, zaraz po konsystorzu, o przemówieniu Kaspera. Więcej jeszcze, kard. Kasper wypowiadał się w sposób niejednoznaczny w zależności, do jakiego odbiorcy kierował komunikat, nieraz ukrywając cel swojej „reformy”. Dobrze to było widać w wywiadzie z przełomu roku dla „Rzeczpospolitej”⁴, gdzie nie zająknął się, że popiera jakieś zmiany⁵.

¹ FC, n. 5, 12-13.

² *Cardinal Kasper: Some Fear a Domino Effect at the Synod on the Family*, „America. The National Catholic Review”, 29.09.2014.

³ Chodzi o książkę G. Ceretiego, *Divorzio, nuove nozze e penitenza nella Chiesa primitiva*, Bologna 1977.

⁴ *Kościół, rodzina, geje*. Z kard. Walterem Kasperem rozmawiali o Michał Szwemini i Tomasz Krzyżak, „Rzeczpospolita”, 27.12.2014.

⁵ Wywiad i postawę kard. Waltera Kaspera komentowałem m.in. w tekście *Oswajanie z grzechem*, „Rzeczpospolita”, 05.01.2015.

Szczytem politykierstwa było zaś uciszanie hierarchów z krajów afrykańskich jako tych, których „nikt nie słucha”⁶. Czytelnik zapewne wie, że hierarchowie afrykańscy stanowią w obecnej chwili silną grupę za ewangelicznym i tradycyjnym nauczaniem Kościoła, o czym świadczyła ich wspólna deklaracja po konsystorzu z początku tego roku, a także indywidualne głosy kard. Sarah czy kard. Napiera. Ten sam autor wydaje także kolejne własne książki promujące „teologię dedukcyjną”, która sprowadza swoje ustalenia do obserwacji socjologicznych. Zamiast Logosu pozostaje jedynie etos, co oznacza sekularyzację. Co więcej, przedstawia się w nich jako „usta papieża”⁷. Nie ma tu miejsca na ocenę ich wartości merytorycznej, ale warto zauważyć ich wydźwięk właśnie polityczny – w sensie dyskusji w Kościele.

Wśród licznych informacji z Watykanu pojawiła się jedna dotycząca bezpośrednio książki *Pozostać w prawdzie Chrystusa*. Według niej zdominowany przez zwolenników kard. Kaspera Sekretariat Synodu próbował za wszelką cenę zablokować ojcom synodalnym dostęp do tej książki. Bezpośrednim inicjatorem tego działania miał być kard. Lorenzo Baldisseri. Ostatecznie książka trafiła do zaledwie garstki

uczestników obrad, co nie przeszkodziło jej późniejszej popularności. Według informacji od polskiego wydawcy miała ona trafić – już w polskiej wersji – do wszystkich polskich biskupów. Jeśli jednak takie przecieki jak ten dotyczący blokady Baldisseriego czy nerwowe zachowania innych zwolenników zmian na jej wydanie są prawdziwe, słusznym wydaje się wniosek, że na Synodzie rewolucyoniści chcieli osiągnąć znacznie więcej, niż się udało, i rozmaite późniejsze interpretacje sugerujące zwycięstwo lub zakończenie „etapu przygotowawczego” wydają się tylko robieniem dobrej miny do złej gry.

Nie da się niestety też nie zauważyć, że w Polsce książka prawie wcale nie była komentowana – poza łamami „Przewodnika Katolickiego”, który jednak jest wydawany przez to samo wydawnictwo.

Co właściwie jednak mówią nam autorzy tomu pod redakcją o. Dodaro OSA? Choćby to, że „Nowy Testament przedstawia Chrystusa jednoznacznie zakazującego rozwodu i ponownego małżeństwa na podstawie pierwotnego Bożego planu”, a „«miłosierne» rozwiązanie kwestii rozwodu popierane przez kardynała Kaspera nie było nieznanne w Kościele starożytnym”. Przeczytamy także, że „autorzy,

⁶ Wywiad udzielony Edwardowi Pentinowi zniknął po dwóch dniach ze strony agencji Zenit.org, po oskarżeniu przez Kaspera dziennikarzy o opublikowanie wywiadu, który nie miał miejsca. Pentin zareagował na to własnym oświadczeniem, opisując dokładnie okoliczności powstania rozmowy. Opublikował także potwierdzające jego autentyczność nagrania.

⁷ Chodzi o: W. Kasper, *Miłosierdzie. Klucz do chrześcijańskiego życia*, przeł. R. Zajączkowski, Wyd. Święty Wojciech, Poznań 2014 oraz W. Kasper, *Papież Franciszek. Rewolucja czułości i miłości*, przeł. K. Markiewicz, Wyd. Więź, Warszawa 2014.

których pisma przetrwały i których uważamy za autorytety, nie bronią go; kiedy wspominają o takim podejściu, to raczej po to, żeby je potępić jako niezgodne z Pismem Świętym”. Ważnym punktem „nowego podejścia” jest odwoływanie się do praktyki prawosławnej, która akceptuje pewne formy „drugiego małżeństwa”, jednak, jak zauważają autorzy książki, „współcześnie praktykowana we wschodnim Kościele prawosławnym *oikonomia* w odniesieniu do rozwodu i ponownego małżeństwa zasadniczo sięga korzeniami do drugiego tysiąclecia i wyrasta z odpowiedzi na polityczną presję wywieraną na Kościół przez cesarzy bizantyjskich”, gdy tymczasem „przez całe średniowiecze i później Kościół katolicki na Zachodzie przeciwstawiał się takim naciskom bardziej skutecznie i czynił to za cenę męczeństwa”. Zatem „małżeństwo cywilne zawarte po rozwodzie wiąże się z jakąś formą cudzołóstwa, co sprawia, że przyjmowanie Eucharystii staje się moralnie niemożliwe, chyba że para zachowuje wstrzemięźliwość płciową. Nie jest to jednak zbiór przepisów wymyślonych przez Kościół; stanowią one prawo Boże i Kościół nie może ich zmieniać”. Robert Dodaro swój esej otwierający książkę zamyka stwierdzeniem, że miłosierdzie Boga nie zwalnia nas od przestrzegania Jego przykazań.

Artykuły przygotowane przez pięciu kardynałów będą zapewne czytane przez odbiorców w pierwszej kolejności, dlatego warto zwrócić uwagę na te fragmenty książki, które wyszły spod innych piór. Bardzo interesujący i pouczający wydaje

się rozdział czwarty książki, autorstwa abpa Cyrila Vasil’a SJ. W posoborowych dziesięcioleciach hurraoptymistyczny i niekiedy bezrefleksyjny ekumenizm wbił bowiem wielu katolikom do głowy, że z odłączonymi kościołami Wschodu różni nas jedynie podejście do papieskiego prymatu. Sprawy różnic w nauce o sakramencie małżeństwa oraz praktyki dyscyplinarnej w tym zakresie odsunęto na bok tak dalece, że nawet gremium, które powinno mieć na ten temat jakąś wiedzę, Niemiecka Konferencja Wyższych Przełożonych Zakonnych, pisało w swojej niedawno ogłoszonej deklaracji, że udzielanie Komunii św. rozwodnikom w powtórnych związkach jest dopuszczane nie tylko w kościołach odłączonych, ale także w katolickich Kościołach wschodnich. Nic dziwnego, że zwolennicy zmian w Kościele katolickim wspierali i wspierają swoją agendę argumentami z prawosławia. Oczywiście używał tego argumentu w konsystorialnym wystąpieniu kard. Walter Kasper. Tymczasem rzeczywistość prawosławna jest bardzo smutna. Ich zasada *oikonomii* bynajmniej nie odnosi się tylko do wyjątkowych, bardzo rzadkich i starannie rozpatrzonych sytuacji, dotyczących np. osób zdradzonych i porzuconych przez swoich małżonków. Arcybiskup Vasil’ dobrze pokazuje, jak to funkcjonuje w dużych krajach prawosławnych. Najbardziej treściwe podsumowanie znajdziemy na stronie 122, gdzie autor cytuje prawosławnego teologa, Alviana Smierensky’ego, oceniającego uchwały Synodu moskiewskiego z 1918 roku, a za-

tem z tego krótkiego okresu, kiedy Cerkiew uwolniona od ciężaru imperialnej opieki nie została jeszcze sflamszona przez reżim bolszewicki. Jednocześnie te dekrety synodalne były próbą reakcji na całkowitą dowolność w rozwodach, wprowadzoną przez leninowską radę komisarzy. Smirensky „ze smutkiem zauważa, że w tych dekretach nierozzerwalności poświęcono tylko piętnaście linijek, podczas gdy na siedmiu następnych stronach opisano, jak jest możliwe rozwiązanie nierozzerwalnego związku”. Warto zauważyć, że jeszcze za czasów carskich, w 1905 roku, kierujący wówczas cerkwią rosyjską tzw. Święty Synod wyraził zgodę na ponowne małżeństwo małżonków winnych cudzołóstwa. Obecnie cerkiew ta uznaje za podstawę rozvodu przyczyny opisane w dekretach z roku 1918, a ponadto od roku 2000 także chorobę AIDS, potwierdzony przez lekarza alkoholizm lub narkomanię oraz aborcję dokonaną przez kobietę bez zgody męża. W praktyce jednak, w wielu miejscach, kościelne dekrety, uznające rozwodzących się małżonków za zdatnych do kolejnego małżeństwa, wydawane są w oparciu jedynie o wniosek zainteresowanych, ich oświadczenie o ustaniu współżycia i orzeczenie cywilne (s. 126 i nn.). Bardzo podobnie wygląda sytuacja w Grecji. Można powiedzieć, że jest nawet gorzej, bo po zmianach prawa cywilnego i wprowadzeniu tzw. małżeństw cywilnych, czyli zawieranych jedynie wobec państwa, miejscowa cerkiew zaczęła uznawać także rozwody za obopólną zgodą. Trudno nie dostrzec, że taka sytu-

acja nie ma już absolutnie nic wspólnego z nauczaniem naszego Pana, a nawet nie ma nic wspólnego z „liberalną” interpretacją zawartych u św. Mateusza dwóch fragmentów (5,32 i 19,9) z ich wyjątkiem dopuszczającym oddalenie i powtórne małżeństwo małżonka w przypadku tzw. *porneia drugiej strony*, skwapliwie w prawosławiu rozumianej jako cudzołóstwo. (Katolickie rozumienie jest bardzo dobrze podane w rozdziale drugim autorstwa ks. Paula Mankowskiego SJ).

Arcybiskup Vasil’ wskazuje również na brak pogłębionej teologii małżeństwa w prawosławiu. Trzeba przyznać, że to bardzo łagodne określenie. Tak zwaną teorię odrzuconej łaski Johna Meyendorffa trudno określić inaczej niż jako kuriozum.

Małżeństwo jest darem udzielanym ludzkiej wolności, dlatego łaska powinna znaleźć żyzny grunt, to znaczy powinna być przyjęta. To przyjęcie łaski domaga się pewnego wysiłku ze strony człowieka, a odmowa tego wysiłku oznacza odrzucenie udzielonej łaski. W tym sensie, wg Meyendorffa, kościelny rozwód wskazuje po prostu na uznanie przez Kościół, że ta łaska sakramentalna została odrzucona (s. 120).

Szczerze mówiąc, aż strach pomyśleć, co by się działo, gdyby podobną logikę zastosować np. do sakramentu Chrztu.

W kontekście tej zarazy cesaropapizmu, od wieków korumpującego Wschód, trud-

no nie zachwyć się opisaną przez kard. Brandmuellera, w rozdziale piątym, stałością rzymskiego Kościoła, który bronił Ewangelii o nierozzerwalności wobec każdego Cezara; czy to był Papież Mikołaj I i frankoński król Lotar w IX w., czy skazony skądinąd światowością Klemens VII i angielski Henryk VIII. Trzeba ufać, że i dziś Franciszek nie ugnie się przed Cezarem dyrygowanej przez media tzw. opinii publicznej.

W części książki napisanej przez kard. Brandmuellera z pewnym smutkiem, ale i nie bez chrześcijańskiej nadziei, czyta się takie słowa rzymskiego purpurata:

Marcin Luter odwołał się do przykładów związków poligamicznych ze Starego Testamentu, aby w swoim okrytym złą sławą dziele *Beichtrat (Rada spowiednika)* usprawiedliwić skandaliczne, powtórne małżeństwo Filipa Wielkodusznego, zawarte w 1540 roku. Uwadze rozpaczliwie poszukującego argumentów reformatora umknął fakt, że po epoce patriarchów pojawił się Jezus Chrystus, który ogłosił ludziom nowe i wieczne przymierze z Bogiem (s. 136 i n.).

Może więc okołosynodalne zamieszanie i towarzysząca mu niepewność w sercach wiernych w ostatecznym rozrachunku przyniosą rzymskiemu Kościołowi otrzymanie z ekumenicznego otumanienia?

Chwilę uwagi warto poświęcić ostatniemu rozdziałowi omawianej książki, napisanemu przez kard. Burke'a, który poświęcony jest kanonicznym procesom stwierdzającym nieważność małżeństwa. Oczywiście to, jak te procesy przebiegają, w znacznej mierze wynika z prawa pozytywnego i niewątpliwie Papież ma władzę, żeby pewne procedury w tym zakresie skrócić, przyspieszyć czy uprościć, np. przez wprowadzenie jednoinstancyjności. Pojawiają się wręcz opinie, że taka zmiana jest praktycznie nieunikniona i konieczna. Ostatnio w tym duchu wypowiedział się np. kard. Coccopalmerio, przewodniczący Papieskiej Rady ds. Interpretacji Tekstów Prawnych. Być może tak jest rzeczywiście. Warto jednak, żeby osoby promujące takie rozwiązanie ustosunkowały się do wątpliwości podniesionych w książce przez kard. Burke'a. Opisuje on opłakane skutki sytuacji panującej w Stanach Zjednoczonych, kiedy to na mocy uprawnień udzielonych konferencjom episkopatów, w okresie pomiędzy lipcem 1971 a listopadem 1983 roku (wejście w życie nowego Kodeksu Prawa Kanonicznego), zniesiono wymóg zgodności dwóch instancji dla uznania nieważności (s. 230 i nn.).

Pozostaje tylko wyrazić pragnienie, aby zmiana prawa procesowego zawsze była przeprowadzana w duchu myśli św. Jana Pawła II, zawartej w przemówieniu do Trybunału Roty Rzymskiej z 1994 roku, cytowanej przez kard. Burke'a, w której Papież przestrzegał przed pokusą wykorzystania procesu kanonicznego „w celu osiągnięcia konkretnego *praktycznego* celu,

który może być potraktowany jako *pastoralny*, lecz dzieje się to ze szkodą dla prawdy i sprawiedliwości”.

Zasadniczą zaletą książki, którą po polsku możemy czytać dzięki poznańskiemu Wydawnictwu Święty Wojciech, jest spokój jej autorów. Chodzi faktycznie o spokój w podejściu do argumentów, a nie o teologiczną nudę. Jeśli ktoś rzeczywiście chce zrozumieć, o co toczy się wewnątrzkatolicki spór, i nie wystarczą mu demonstracje retorycznej siły poszczególnych hierarchów, powinien właśnie po tę książkę sięgnąć. Główny adwersarz autorów, czyli kard. Walter Kasper, jest tu traktowany z całkowitą powagą i szacunkiem, można rzetelnie zrozumieć zarówno jego stanowi-

sko, jak i sprzeciw, które ono wywołuje. Jednak żeby czytelnik nie odniósł takiego wrażenia, nie jest to książka jak liczne książki naukowe, z których na końcu nic nie wynika, żadna prawda poza opisem zjawisk i charakterystyką poglądów. Bez wątpienia kolejne rozdziały książki przekonują, że to pięciu kardynałów i spółka reprezentują rozumność tradycji katolickiej i Ewangelię, kard. Kasper jest zaś raczej sofistą i neofaryzeuszem bawiącym się w wątpiwej jakości kazuistykę zamiast wsłuchiwania się w ducha, który mówi do Kościoła. ■

Tomasz Rowiński
Współpraca Piotr Chrzanowski